

# Turyści jako zastaw Skandale „Poltouru” i „Argosu”

Znów żydzi hulają  
Zlikwidować niesolidne biura podróży

Wprowadzenie ograniczeń oraz zwrócenie bacniejszej uwagi przez władze na biura emigracyjne, utrudniło w znacznym stopniu żydom nabieranie i żerowanie na naiwności i nieświadomości ludzkiej.

Interes musi jednak iść. Trzeba więc znaleźć inne źródło, gdzie przy minimalnym wkładzie pracy można zarobić dużo, naturalnie także w sposób nieuczciwy, jak to zwykli żydzi.

Źródło się znalazło. Wykorzystując koniunkturę na wycieczki i wyjazdy zagraniczne, żydzi zaczęli zakładać różne biura podróży, szumnie się reklamujące, używając jak zwykle pod anoniemową firmą.

Biura rozpoczęły swą działalność, to znaczy rozpoczęło się na bieranie.

Niedawno donosiliśmy o nie słychanym skandalu, jaki wydał się z wycieczką organizowaną przez „polskie” biuro podróży „Poltour”. Wycieczka ta niestety, ni więcej tylko zginęła na trasie.

Szczegóły tego skandalu przedstawiają się następująco: przed kilkunastu dniami wycieczka ta, licząca dwadzieścia kilka osób wyjechała drogą na Pragę i Mołuch na Łazurów Wybrzeże. Tam nie wynajęto zawczasu odpowiedniego kwatery, wskutek czego wycieczka musiała zająć pokój w droższych pensjonatach i hotelach. Z tego powodu kierownik wycieczki Muszkatowi (wyznanie wiadome) zabrakło pieniędzy. Wycieczkę zatrzymał, jako zastaw. Tymczasem Muszkato telefonował do swoich mocodawców, aby wycieczkę wykupiono.

Wycieczka miała wrócić dnia 25 b. m. ponieważ nie było żadnego śladu co się z nią dzieje, i kiedy wróci, przeto rodzina wycieczkowiczów zawiązała komitet, który upoważnił jednego z członków rodziny, aby na ich koszt telefonował do wszystkich agencji biura i dowiedział się, gdzie podziła się wycieczka.

O godz. 21-ej w niedzielę t. j. 28.8. uzyskano z trudem wiadomość, że wycieczka jest w Monachium, skąd wraca do Polski.

„Poltour” tłumaczy się, że nie on urządził wycieczkę, lecz biuro, którego jest przedstawicielem na Polskę. Zasadniczo jest to tyle zgodne z prawdą, że „Poltour” jest własnością żyda Samuela Pernikoffa (Pernikowa?) z Parryża, który nie mogąc uzyskać w Polsce koncesji, posłał do Polaka, p. Bieleckiego. Meżem zaufania Pernikoffa jest na Polskę dr Pirzyce (wyznanie również handlowe).

Pernikoff prowadzi w Paryżu firmę „Pernikoff et Cie” zajmującą różnego rodzaju sprawy podróżnicze, spedycyjne i t. p. posiadającą liczne oddziały we Francji oraz ekspozyturę zagranicę, pod różnymi nazwami. W Polsce właśnie ekspozytura tej

firmy jest „polskie” biuro podróży „Poltour”.

Tak więc w ogólnych zarysach przedstawia się działalność tego „polskiego” biura podróży „Poltour”.

A teraz przyjrzyjmy się działalności innego biura podróży — „Argosowi”. W tej sprawie oddajemy głos jednemu z naszych czytelników, który nadesłał nam list treści następującej:

W dniu 16 lipca b. r. wyjechała z Polski wycieczka organizowana przez biuro podróży „Argos” w Warszawie do Carmen — Sylva w Rumunii.

Uczestnicy mieli odbyć podróż do Sniatyna na własny koszt, zaś na granicy polsko — rumuńskiej, t. j. w Oraseni na dworcu miał się zjawić przedstawiciel biura „Argos”, celem doręczenia uczestnikom wycieczki biletów, uprawniających ich do odbycia dalszej podróży.

Niestety w Oraseni nikt się nie zjawił i wycieczka cała była zmuszona jechać dalej „na gapę” (i to tylko dzięki uprzejmości konduktora rumuńskiego) i dopiero w Czerniowcach zgłosił się jakiś pan, który wydał jadącym bilety z wyjątkiem 2 osób, które z tego powodu były narazone na wielkie przykrości: nie mając pieniędzy rumuńskich, nie mogli wykupić biletów, a konduktor groził wyśadeniem ich na najbliższej stacji. Jedynie tylko interwencja przedstawiciela innego biura podróży, lecz naprawde polskiego, zawniosła, że po spisaniu z tymi osobami protokołu pozwolono jechać im bez biletu do Bukaresztu.

W Bukareszcie zjawił się na dworcu korespondent „Argosu”, który stwierdził, że Centrali i oświadczył, że zapłaci za bilety tych dwóch osób, ponieważ jednak nie posiadał przy sobie tyle gotówki, był zmuszony odłożyć tę formalność do dnia następnego tymczasem zaś władza kolejowa zatrzymała paszporty tych dwóch osób.

I tak znaleźliśmy się, podpisani i jedna pani, w obcym państwie bez paszportów i bez pieniędzy, zmuszeni prosić o pożyczkę portiera hotelowego. Czy to nie skandal?

A ponieważ paszporty zwrócono nam dopiero na parę minut przed wyjazdem z Bukaresztu, nie mogliśmy zrealizować czeków, złotych w banku, t. j. w Carmen Sylva niema filii Banku Narodowego i z tego powodu musieliśmy znów uciekać się do dalszych pożyczek.

Ala nie koniec na tym: Prawdziwa gehenna zaczęła się dopiero w Carmen Sylva. Przewieziono nas do takiego 3-ciozłotowego pensjonatu (w prospektach „Argosu” powiedziane jest: mieszkanie i utrzymanie w pierwszorzędnym pensjonacie względnie hotelach”), gdzie przesiadaliśmy parę godzin na walizkach, czekając na przygotowanie pokoiów (podobno kwatery zamówiono dla nas w ostatniej chwili). Woda do mycia otrzymywaliśmy we flaszkach (!), zamiast

umywalni był zlew, pokoje brudne, bez najpotrzebniejszych mebli. Kuchnia „wschodnia” (wszystko na podłej oliwie, dużo korzeni), i to według „klasy B”, t. j. bez jednego dania na śniadanie i obiad (traktowani byliśmy pod każdym względem jako goście drugorzędni).

Na nasz energiczny protest przeniesiono nas po kilku dniach strasznej męki do innego hotelu, a kuchnię zmieniliśmy 3 razy w przeciągu 2-tych tygodni.

A myliby się ten, kto by twierdził, że w Carmen Sylva niema porządnego kwatery i to z jakąś możliwą kuchnią, najlepszym dowodem bowiem jest, że biuro „Orbis” umieściło wycieczkę złożoną z kilkudziesięciu osób w bardzo porządnym pensjonacie „Mowila”, ale kwatery zamówiono wezwętnie, — natomiast „Argos” nie znający całkiem terenu, użył pośrednictwa biura „Vot” w Bukareszcie, a to znowu powierzyło wyszukiwanie kwatery biurowi „Zion - Lloyd” w Konstanz, które wysłało na miejsce swego „żydka”, celem uplasowania „gojów z Polski” tam, gdzie jest tanio.

To też te 2 tygodnie pobytu w Carmen Sylva pod „skrzydłami opiekuńczy” Argosu, to jedna wielka wdruka i dziwić się należy, że takie biuro otrzymywało koncesję państwową na urządzanie podobnych imprez, które zamiast wzmożenie nerwy, narażają ludzi na bolesne zawroty i prawdziwe męczarnie.

Podane fakty mówią same za siebie — niech więc każdy wyjeżdżający

zagranicę zastanowi się dobrze nad wyborem biura podróży — gdyż — jak widzimy z wyżej podanych szczegółów — nie wszystkie stoją na wysokości zadania, a do takich nie można mieć zaufania. Inż. B. D.”

Tego rodzaju biura podróży kompromitują nie tylko dobre imię polskich biur podróży i podrywają doń zaufanie, lecz kompromitują również Polskę. Tym więcej, że zagranica jeszcze i dzisiaj niestety nie bardzo odróżnia Pierników od Bieleckich.

Najwyższy czas, aby w sprawie udzielania koncesji na podobne przedsiębiorstwa wejrzały władze i położyły kres nowemu procederowi żydowskiemu.

Dnia 2 b. m. po krótkiej chorobie zasnął w Bogu opatrzony Św. Sakramentami

Ś. P.

## LEON HRECHOROWICZ

lat 30, dyplomant Pol. Warsz., ppor. rez. W. P. b. członek Straży Narodowej, b. członek O. W. P. b. członek O. N. R.

Ubył Ojczyźnie jeden z jej najwierniejszych synów, sprawie narodowej Jej żarliwy bojownik. Cześć Jego świetlanej pamięci! PRZYJACIELE

Sowiety pod znakiem zmian w rządzie

## Nadzwyczajne posiedzenie na Kremlu

General chiński u Stalina

Moskwa, 30 sierpnia 1938 r.

W najbliższe dni przewiduje się zmiany w składzie rządu sowieckiego, polit-biuro oraz w Komisji. Szczególnie wielkie przesunięcia mają miejsce w Komisji. Spraw Zagranicznych gdzie nastąpić ze swego stanowiska długoletni kierownik tego resortu, Litwinow. Miejsce jego ma zająć Potemkin. Natomiast Litwinow obejmie stanowisko polpreda w Londynie. Powyższa translokacja nie będzie uważana za poniżenie Litwinowa; wręcz przeciwnie misja jego spowodowana będzie jakoby ważnością chwili, gdyż niezbędne jest posiedzenie w Londynie energicznego posła, któryby mógł brać udział

w ważnych konferencjach międzynarodowych. Poza tym nastąpią zmiany na stanowiskach niektórych popredów, torgpredów i innych przedstawicieli sowieckich na placówkach zagranicznych.

### NA POMOC CZECHOSŁOWACJI

W dniach 25 i 26 sierpnia odbyło się na Kremlu nadzwyczajne posiedzenie rządu ZSRR w obecności Stalina i przybyłego do Moskwy Zdanowa. Tematem obrad były zagadnienia polityki zewnętrznej, związane z kwestią czeskosłowacką oraz pomocy armii sowieckiej na wypadek wstąpienia wojsk niemieckich w granice Czechosłowacji. Na posiedzeniu z referatem o stanie armii czerwonej wystąpił marszałek Woroszyłow. Jak wynika z jego sprawozdania, ostatnimi czasami prowadzone prace przygotowawcze w kierunku wprowadzenia w życie nowego planu mobilizacyjnego z wielkimi inowacjami. Armia czerwona obecnie jest przygotowana w zupełności czy to na Dalekim Wschodzie, czy na Zachodzie do działań wojennych. Na obu frontach zgromadzono wielkie masy wojska wszystkich broni, w szczególności znakomicie przygotowano lotnictwo. Zgromadzono

też wielkie zapasy sprzętu wojennego.

Sprawozdania Woroszyłowa wysłuchali z wielką uwagą. Po szczegółowej dyskusji zdecydowano, że w razie wybuchu zbrojnego konfliktu Niemiec z Czechosłowacją, wojska sowieckie mają przysiąc z pomocą sojusznikom. Pierwszym etapem tego będzie przerzucenie wielkiej ilości eskadr lotniczych na terytorium Czechosłowacji.

### POZYCJA WOROSZYŁOWA

Na zakończenie posiedzenia Stalin osobiście podziękował Woroszyłowowi za owocną pracę nad polepszeniem gotowości bojowej armii ZSRR. Jak twierdzą stojące blisko rządu osobistości, podzięką tą zostały ostatecznie zlagodzone nieporozumienia i tarcia między czerwonym marszałkiem a dyktatorem Sowietów. To porozumienie pociągnęło za sobą utratę wpływów w rządzie antagonistę Woroszyłowa, Mechliś, którego stanowisko w znacznym stopniu podważały znane śledztwa na Syberii. Musiał on wykonać wszystkie żądania i rozporządzenia Woroszyłowa. W ogóle po ucieczce Łuszkowa i innych czerwonych komisarzy do Chin i Mandżurii instytucja komisarzy przy armii czerwonej stała się bardzo niepopularna i możliwe, iż rząd ulegnie żądaniu Woroszyłowa i ją zlikwiduje.

Kar.

## Udaremnione porwanie dzieci

Śmiły występ kidnapperek w Nowym Sączu

Nowy Sącz pozostaje pod wrażeniem niezwykle śmiałego występu nieujętych dotychczas kidnapperek.

W dniu 31 sierpnia br. w godzinach wieczornych do domu przy ul. Ogrodowej 36 przybyły dwie — według wszelkiego prawdopodobieństwa — cyganki, które korzystając z nieobecności starszych domowników, porwały 3-letniego chłopczyka i 9-letnią dziewczynkę, dzieci małżeństwa Storniałow.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności

fakt ten zauważony został przez inne dzieci, które wszczęły alarm. Wdrożony przez domowników posęgił zmusił porwawczki do porzucenia dzieci, przyczyniło jedno z nich doznało lekkich obrażeń. Same kidnapparki zdolały zbiec.

Zawiadomiona o niespotykanym tego rodzaju wypadku w Nowym Sączu policja wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenia. Udaremnione porwanie dzieci wywołało w całej okolicy zrozumiłe poruszenie.

DLA WYGODY NASZYCH P. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

|  |  |                             |
|--|--|-----------------------------|
| Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):<br><b>„ABC — NOWINY CODZIENNE”<br/>ADMINISTRACJA</b>   |  | Nr rozrachunku:<br><b>2</b> |
| Na zł. _____ gr. _____   |  |                             |
| Wpłacający:<br>(nazwisko) _____<br>(imię) _____<br>Poczt. _____<br>miejscowość _____<br>ulica _____<br>numer domu _____ numer mieszkania _____ |  |                             |
| Data wpłaty _____  |  |                             |

|  |                     |                             |
|--|---------------------|-----------------------------|
| PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY  |                     | Nr rozrachunku:<br><b>2</b> |
| na zł. _____ gr. _____<br>złote słownie _____  |                     |                             |
| Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):<br><b>„ABC — NOWINY CODZIENNE”<br/>ADMINISTRACJA</b> |                     |                             |
| Poczt. WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr. 121  |                     |                             |
| Podpis<br>przyjmującego _____<br>Data wpłaty _____   | Numer nadawcy _____ | Stempel okręgowy _____      |

## „Kalendarzyk Szkolny” Związku Polskiego

Ukazał się już w sprzedaży Kalendarzyk Szkolny Związku Polskiego na rok 1938/39. Poza szeregiem artykułów informacyjnych kalendarzyk zawiera

obszerny spis branżowy sklepów polskich. Cena egzemplarza o objętości 128 stron w estetycznej okładce gr. 20.

## Zwyżka cen kawy spodziewana jest niedługo

Na licznych plantacjach brazylijskich rozszerza się plaga „broca”, wyrządzając plantatorom olbrzymie szkody. Plaga ta bardzo ujemnie wpływa na zbiory. Rząd brazylijski przytym zbyt wysoko ocenił nadchodzące zbiory. W związku z tym spodziewać się należy zwyżki cen na wszystkie gatunki kaw brazylijskich.

Zwyżka cen przypuszczalnie nastąpi już w najbliższych miesiącach.

**W ŻYRARDOWIE**  
zaprenumerować „ABC” można u p. Władysława Piątki kiosk gazetowy